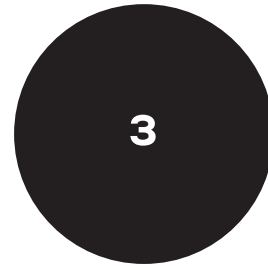




INSTYTUT  
KULTURY  
POLSKIEJ



## **Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej.**

**tytuł:**

*Nie budźcie mnie*

**autor / autorzy:**

Magda Szczęśniak

**źródło:**

„Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 3 (2013)

**odsyłacz:**

<http://widok.ibl.waw.pl/index.php/one/article/view/83/152/>

**wydawca:**

Instytut Badań Literackich PAN  
Instytut Kultury Polskiej UW

Magda Szczęśniak

## **Nie budźcie mnie**

**Jonathan Crary, *24/7. Late Capitalism and the Ends of Sleep*, Verso Books, London & New York 2013.**

*Wszyscy śpią w równości tego samego snu*<sup>1</sup>.

Jean-Luc Nancy, *Tombe de sommeil*

Raptem kilka tygodni po ukazaniu się książki Jonathana Crary'ego *24/7. Late Capitalism and the Ends of Sleep* jego tezy na temat zaburzenia granic pomiędzy pracą a czasem wolnym w późnym kapitalizmie znalazły smutne potwierdzenie w rzeczywistości. 20 sierpnia bieżącego roku gazety na całym świecie doniosły bowiem o śmierci dwudziestojednoletniego stażysty londyńskiej filii Bank of America, Merrill Lynch. Choć do tej pory nie potwierdzono ostatecznej przyczyny zgonu młodego Niemca (wiadomo jedynie, że zmarł wczesnie rano pod prysznicem w wyniku ataku epilepsji), zarówno reprezentujące różne poglądy polityczne media, jak i młodzi finansiści wypowiadający się na forach internetowych zgodnie wskazywali, że do zgonu przyczynić się musiały skrajnie wycieńczające warunki pracy w amerykańskim banku. Przyjaciele Moritza Erhardta przyznali, że w ostatnich dwóch tygodniach przed śmiercią – kończących siedmiotygodniowy staż – spędził on w pracy w sumie aż osiem „nocek”. Przez ostatnie trzy dni życia pracował do szóstej nad ranem, najprawdopodobniej praktykując to, co młodzi pracownicy instytucji finansowych nazywają magiczną karuzelą (*magic roundabout*). Z pozoru zabawne sformułowanie określa sytuację, gdy pracującego do świtu bankiera taksówka zawozi do domu jedynie po to, by mógł wziąć prysznic, przebrać się i tym samym samochodem szybko wrócić do pracy. Większość komentarzy po śmierci Erhardta potwierdzało więc smutną prawdę – dwudziestojednolatek nie był wcale wyjątkiem, szaleńcem, który zaharował się na śmierć, lecz sumiennym stażystą zgadzającym się na okrutne zasady gry, akceptującym reguły, które dawno już stały się „normą”<sup>2</sup>.



Pozbawianie się snu i spędzanie nocy w pracy bywa przecież w środowiskach młodych finansistów uznawane za powód do dumy, rzecz jasna głównie dlatego, że jest to rzekomo dobrze widziane przez szefostwo<sup>3</sup>.

Kierownictwo globalnych instytucji finansowych, naciskające na zwiększenie produktywności pracowników, zapewne ucieszyłoby się (bądź już się cieszy) z prac amerykańskich naukowców, od których opisu rozpoczyna się *24/7. Late Capitalism and the Ends of Sleep*. Prowadzone na potrzeby armii badania nad sezonową migracją ptaków mają pomóc w wypracowaniu sposobów zredukowania do minimum czasu snu niezbędnego do regeneracji ludzkiego organizmu, przy równoczesnym utrzymaniu na wysokim poziomie ludzkiej produktywności. Dostępne dziś środki farmakologiczne nie spełniają bowiem do końca swojej funkcji. Oddalają co prawda moment zaśnięcia, nie zwiększają jednak koncentracji. Ich regularne zażywanie prowadzi często do stanów psychotycznych, sytuując ciało ludzkie gdzieś na pograniczu snu i jawy. Jak przekonująco pokazuje w swojej króciutkiej, ale mrocznej książce Crary – bodaj ostatnią przeszkodą do pokonania przez działającą non-stop kapitalistyczną maszynę pozostaje ludzka potrzeba snu. Wraz z ogarniającym nasze ciało zmęczeniem zanikają nie tylko zdolności mechaniczne, ale również umiejętność skupiania się, czujność, jasność myślenia i wiele innych cech niezbędnych do pracy, tak fizycznej, jak umysłowej. Osłabia się również chęć wykonywania drugiej aktywności podstawowej dla działania kapitalizmu, czyli konsumpcji.

Zasadniczym celem Crary'ego, współbrzmiącym z rozpoznaniem takich lewicowych teoretyków jak duet Hardt i Negri, Jodi Dean czy Fredric Jameson (którego prace są najsilniej wyczuwalną inspiracją *24/7*), jest wskazanie istnienia swoistej modalności czasowej, zgodnie z którą działa współczesny system kapitalistyczny. Celem autora nie jest oczywiście zdiagnozowanie jakiejś nowej społeczno-gospodarczej epoki, lecz wskazanie jednej z ważnych cech „późnego kapitalizmu”. Położenie nacisku na charakterystyczną dla tego systemu organizację czasu, definiowaną jako ciągłe pozostawanie w trybie ON, staje się z kolei wznikiem w kondycję współczesnego podmiotu.

Zasadniczy wpływ systemów gospodarczych i organizacji pracy na kulturowe odczuwanie czasu jest zaś rzecz jasna jednym z podstawowych rozpoznań antropologów i historyków kultury<sup>4</sup>. System społeczno-gospodarczy nazwany przez

amerykańskiego badacza również „kapitalizmem 24/7” opiera się na bezustannie działającej maszynerii produkcji i konsumpcji, skutecznie zacierającej granice pomiędzy czasem pracy a czasem wolnym oraz sferą publiczną i sferą prywatną. O ile więc podstawową miarą czasu epoki industrialnej (wywalczoną przez ruch robotniczy) był trójpodział między czasem pracy, czasem odpoczynku i związanym z nim czasem snu, o tyle charakterystycznym elementem kapitalizmu 24/7 jest maksymalne rozciągnięcie czasu pracy, ale przede wszystkim zdominowanie pozostałości czasu wolnego przez czynności związane z systemem produkcji i konsumpcji. Jak pisze Crary,

już od dłuższego czasu wiele instytucji rozwiniętego świata działa dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Jednak dopiero od niedawna możemy obserwować dostosowanie procesów modelowania prywatnych i społecznych tożsamości tak, by odpowiadały one nieprzerwanym operacjom rynków, sieci i innych systemów (9).

Paradoksalnie więc czas kapitalizmu 24/7 charakteryzuje się pewnego rodzaju bezczasowością, jednostajną temporalnością podporządkowaną działaniom rynku. Dzięki skutecznemu oderwaniu wielu rodzajów produkcji oraz konsumpcji od fizycznych i ograniczonych w swoim zakresie miejsc, każdy czas jest dobry na pracę, tak jak każdy czas może zostać wykorzystany na konsumpcję.

Amerykański historyk kultury twierdzi, że jednym z ostatnich momentów, gdy znajdujemy się poza zasięgiem kapitalizmu 24/7, pozostaje czas snu. Dlatego, jego zdaniem, to właśnie sen może stać się współcześnie zalążkiem wspólnoty opierającej się logice ciągłej aktywności. Zdaniem Crary'ego,

w swojej absolutnej bezcelowości i istotowej pasywności, skutkującej niemożliwymi do wycenienia stratami, które wywołuje przez zatrzymanie czasu produkcji, cyrkulacji i konsumpcji, sen zawsze będzie klócił się z wymaganiami świata 24/7. Ta zasadnicza część naszego życia, spędzana we śnie, podczas której uwalniamy się od bagna sztucznych potrzeb, pozostaje jedną z największych zniewag ludzkości rzuconych w twarz żarłocznemu współczesnemu kapitalizmowi. Sen jest bezkompromisową przeszkodą w procesie kradzieży naszego czasu przez kapitalizm (10).

Sen, jako ostatnia niezagospodarowana sfera życia, znajduje się jednak w takim

samym niebezpieczeństwie jak dawno już przez nas oddana sfera prywatna. Próba włączenia snu w logikę systemu społeczno-gospodarczego rozgrywa się na wielu polach. Ciągłe ograniczanie czasu snu na rzecz pracy, propagowanie „turbo-drzemek” jako sposobu na przedłużanie czasu pracy, zastępowanie snu leżeniem w łóżku z laptopem bądź tabletem, chroniczna bezsenność spowodowana stresem, czy wreszcie zabijanie jej środkami farmakologicznymi są dla Crary'ego dowodem ciągłej walki kapitalizmu 24/7 ze snem.

Czytając *24/7*, trudno nie zauważyć, że autor radykalnie pomija najważniejszą bodaj tradycję filozoficzną rozumienia snu i śnienia, czyli psychoanalizę. Poza kilkoma akapitami ostatniego rozdziału, w których Crary oskarża Freuda o dewaluację snu, polegającą na ograniczeniu treści marzenia sennego do pragnień i obaw mających swoje źródła jedynie w indywidualnej przeszłości, autor nie odnosi się do tradycji badania treści marzeń sennych. Crary'ego nie interesuje więc za bardzo, co śnimy, lecz raczej to, że spać musimy. Skupienie się na tej niezbywalnej prawdzie ludzkiej fizjologii – każdy człowiek musi spać – ma na celu wskazanie potencjalnego miejsca obrony przed kapitalizmem 24/7. Ignorując tradycję analizy marzenia sennego, opisującej przecież procesy przedzierania się świata zewnętrznego do naszej nieświadomości, Crary nie docenia jednak szkód, które kapitalizm 24/7 (a przed nim inne systemy gospodarcze oraz kulturowe) zapewne wyrządza jednostce także podczas snu. Choć nie znaleziono jeszcze sposobu na zmuszenie nas do pracy przez sen, nie da się zaprzeczyć, że elementy kapitalistycznej codzienności mogą nas nękać w naszych marzeniach sennych.

\*\*\*

Mimo powyższych zastrzeżeń należy przyznać, że siła książki Crary'ego leży w połączeniu żarliwego manifestu politycznego z historyczną analizą powiązań kulturowych struktur czasu i globalnego porządku gospodarczego. Sen stanowi dla autora punkt wyjścia do analizy codziennych mechanizmów globalnego kapitalizmu, ale również punkt dojścia, jako potencjalna przestrzeń oporu. Znaczną część książki zajmują rozważania na temat przemian percepcji współczesnego podmiotu oraz analiza kategorii uważności i skupienia. Choć najnowsza książka Crary'ego należy do innego gatunku (esej bliski manifestowi) i porzuca nie tylko wyznaczniki naukowego stylu, ale również naukowe standardy dowodzenia, ściśle wiąże się z jego poprzednią pracą zatytułowaną *Zawieszenia percepcji. Uwaga, spektakl i kultura*

*nowoczesna*<sup>5</sup>. To obszerne dzieło z 2002 roku stawiało sobie za cel prześledzenie związków pomiędzy dynamizacją rozwoju dziewiętnastowiecznego kapitalizmu a zmianami w strukturach percepcji wykształcanego w ramach tego systemu podmiotu.

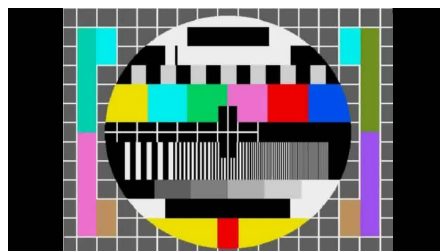
Dynamiczna logika kapitału powodowała radykalną erozję każdej stabilnej czy trwałej struktury percepcji i zarazem dążyła do narzucenia dyscyplinarnego porządku uważności. [...] Nieuwaga, zwłaszcza w kontekście nowych form wielkiej produkcji przemysłowej, zaczęła być postrzegana jako zagrożenie [...], choć to właśnie nowoczesna organizacja pracy była jej przyczyną. Nieustający kryzys doświadczenia uwagi można wręcz uznać za istotny aspekt nowoczesności – zmieniające się konfiguracje kapitalizmu popychają tak uważność, jak i rozproszenie uwagi do nowych progów i granic dzięki nieskończonemu ciągłowi nowych produktów, źródeł stymulacji i strumieni informacji z jednej strony, a rodzącym się w odpowiedzi na nie metodom kontroli i regulacji uwagi z drugiej<sup>6</sup>.

I choć w *Zawieszeniach percepcji* dominują szczegółowe analizy dzieł sztuki (skupiające się jednak nie na elementach ikonograficznych dzieła, lecz na analizie kulturowych wyobrażeń o procesie percepcji wpisanych w obrazy), zaś w *24/7* dzieła sztuki funkcjonują jedynie jako inspirujące ilustracje tez, obie książki łączą krytyczne podejście do procesów regulowania percepcji podmiotu przez logikę produkcji i konsumpcji. Ponadto obie prace wskazują podstawową sprzeczność – i stąd być może ich ostrożny optymizm – tkwiącą w marzeniu o całkowitym okiełznaniu ludzkiego postrzegania i wprężeniu go w kapitalistyczną logikę. Jak pokazuje Crary w *Zawieszeniach percepcji*, całkowite skupienie niesłychanie łatwo może przerodzić się w stan hipnotycznego oderwania od rzeczywistości. To dlatego w dziewiętnastowiecznych fabrykach „wprowadzano nowości i zakłócenia w taśmową organizację pracy, aby ustrzec uwagę przed wpadaniem w trans czy marzenie”<sup>7</sup>. Na podobny paradoks wskazuje *24/7* – dopóki system produkcji opiera się na produktywności, dopóty priorytetem dla pracodawców musi pozostać wyśrodkowanie pomiędzy czasem pracy a czasem odpoczynku. Wydłużanie czasu pracy prowadzi co prawda do dłuższego wykonywania obowiązków, jednak wiąże się również z ryzykiem coraz częstszego popełniania błędów. Z drugiej strony, jak pokazuje historia Moritza Erhardta, ale i mroźące krew w żyłach opowieści

z azjatyckich fabryk, na zdominowanym przez bezrobocie rynku ciała pracownika traci na wartości, ponieważ z łatwością może zostać wymienione na następne. Jak pisze Crary, „czas na odpoczynek i regenerację stał się zbyt drogi, by mógł być jeszcze strukturalnie możliwy w ramach współczesnego kapitalizmu” (15).

W porównaniu z epoką industrialną kapitalizm 24/7 znacznie przyspieszył i – co kluczowe – niemal całkowicie determinuje już nie tylko warunki pracy, lecz również sposoby spędzania czasu wolnego, a także techniki komunikowania się z innymi i projektowania własnej tożsamości.

Z poprzednimi pracami amerykańskiego badacza – wspomnianymi już *Zawieszaniami percepcji*, ale i bodaj najważniejszym opracowaniem historycznych uwarunkowań widzenia, czyli słynną pracą *Techniques of the Observer. On Vision and Modernity in the Nineteenth*



*Century* (1992) – najnowszą książkę łączy również uwaga poświęcana roli urządzeń wizualnych. W tym kontekście wybór opisywanych w *24/7* narzędzi i mediów, a także ich kategoryczna ocena, raczej nie zaskakują. Winą za umożliwianie i wymuszanie ciągłego podłączenia do systemu autor obarcza producentów przenośnych urządzeń z dostępem do internetu – laptopów, tabletów i smartfonów. Jednak pierwszych symptomów bezustannego podłączenia do kapitalistycznej sieci informacyjnej Crary upatruje już w domowych aparatach telewizyjnych, zarządzających naszą uwagą od lat 50. XX wieku. Warto być może zauważyć, że w dzisiejszych czasach również telewizja rzadko chodzi spać – przerwy w nadawaniu programu są maksymalnie ograniczone (w TVP trwają zazwyczaj od około 4:50 do 5:50), coraz rzadziej na naszych ekranach pojawia się więc emblematyczny dla wcześniejszego etapu telewizji wielokolorowy obraz. O ile jednak telewizja śpi krótko, o tyle internet wcale.

Amerykańskiego badacza łatwo zapewne oskarżyć o medialny determinizm, być może nawet o lekką formę technofobii, należy jednak zauważyć, że najbardziej płomienne tyrady książki skierowane są nie przeciwko samym narzędziom, lecz przeciwko korporacjom, które owymi narzędziami zarządzają. Jak pisze Crary,

jednym z celów Google'a, Facebooka, czy innych firm [...] jest uzależnienie nas od nieprzerwanej styczności, wytworzenie może nie ciągłego, ale przynajmniej rzadko przerywanego kontaktu z różnego rodzaju

rozświetlonymi ekranami bezustannie żądającymi naszej uwagi i reakcji. [...]

W miarę upowszechnienia możliwości zawierania rozmaitych transakcji elektronicznych, znikają ostatnie przystanie życia codziennego znajdujące się poza zasięgiem korporacji (75).

W 24/7Crary nie tylko odrzuca tezy o emancypacyjnym potencjale „nowych mediów”, ale również – co kluczowe z metodologicznego punktu widzenia – demontuje mit o rzekomym istnieniu tak zwanej uniwersalnej epoki cyfrowej (*digital age*). Odwołuje się tu jednak nie do argumentów krytyków powątpiewających w istnienie uniwersalnej doby nowych mediów ze względu na „wykluczenie cyfrowe” dotyczące niższe warstwy społeczne, a czasem nawet całe regiony geograficzne. Crary podważa sam metodologiczny gest wyodrębnienia współczesności jako nowej epoki technologicznej (na kształt wielkich epok historii ludzkości). Rozpoznaje ją bowiem jako paradoksalny okres, gdy „bycie na czasie” z rzekomo własną epoką nie jest możliwe, a jedyną wspólnotą doświadczeń jest nienadążanie wpisane w samą strukturę późnego kapitalizmu („wykluczenie możliwości zaznajomienia się z aktualną sytuacją”).

Poznawcza i percepcyjna relacja większości ludzi z technologiami komunikacyjnymi i informacyjnymi wciąż będzie relacją osamotnienia i obezwładnienia z powodu tempa, w jakim pojawiają się nowe produkty i w jakim odbywają się arbitralne przekształcenia (37).

W „epoce nowych mediów” wszystko bezustannie się aktualizuje: aplikacje na telefonie, powiadomienia na portalu społecznościowym (to zawstydzające poczucie ulgi, gdy po dniu bez Facebooka dojeżdżamy do statusu, który już raz czytaliśmy), wypuszczanie na rynek jeszcze bardziej pojemnych, lżejszych i ładniejszych modeli laptopów, tabletów i smartfonów. W świetle krytyki Crary'ego można byłoby postawić pytanie o to, czy przeciwdziałanie „wykluczeniu cyfrowemu” nie wiąże się niekiedy z umacnianiem logiki wiecznego nadganiania.

Ostrze krytyki wymierzone jest tu nie tylko w korporacje wymuszające na nas gorączkę ciągłej aktualizacji, ale również w badaczy „nowych mediów”, prześcigających się w opisywaniu nowych reżimów technologicznych. Jak prowokacyjnie stwierdza Crary, celem badaczy mediów powinno być dziś nie ogłaszanie kolejnych „rewolucyjnych” przełomów czy poszukiwanie istotowych właściwości kolejnych wynalazków, lecz krytyka tego, w jaki sposób bezustanna



konsumpcja dóbr materialnych, ale i niematerialnych zjawisk, determinuje nasze doświadczanie świata. Amerykański badacz piętnuje również nadmierne przywiązanie do estetyki obrazów cyfrowych, stwierdzając, że „podejmowana przez wielu teoretyków i krytyków analiza estetycznych właściwości obrazów cyfrowych zasłania problem podporządkowania tychże obrazów szerokiemu polu pozawizualnych operacji”, w szczególności roli obrazów w „maksymalizowaniu ilości



Źródło: <http://imgur.com/Svw7vt7>

czasu, który spędzamy na samo-zarządzaniu i regulowaniu swojego życia” (47). Tak radykalne okrojenie pola badań nad mediami może zapewne wzbudzać opór, zwłaszcza, że opiera się na równie radykalnym geście całkowitego oddzielenia medium od przekazu. W *24/7* Crary nie analizuje treści ani jednego zjawiska, które narodziłoby się w wirtualnej przestrzeni internetu. Nie interesują go ani powstające i cyrkulujące w internecie dzieła sztuki, ani polityczne blogi („Blogowanie, niezależnie od tego, w jakim celu jest podejmowane, jest jedną z zapowiedzi śmierci polityki”, stwierdza kategorycznie [124]), ani Facebookowe inicjatywy walki z kolejnymi aktualizacjami tej platformy społecznościowej, ani satyryczne memy, ani nawet działalność grup hackerskich, takich jak WikiLeaks. Radykalizm Crary'ego wydaje się odrzucać wszelkie formy zapośredniczonego zaangażowania. Być może najślabszym punktem *24/7* jest więc, nie wyrażona nigdy wprost, czasem nawet zwalczana historycznymi odniesieniami wskazującymi na długą historię wizualnej konsumpcji, a jednak wybrzmiewająca w najmocniejszych stwierdzeniach autora, nostalgia za czasami, kiedy kapitalizm dało się wyłączyć.

Proponowana przez amerykańskiego badacza strategia oporu jest sprzeczna z kulturowymi wyobrażeniami na temat snu, przedstawiającymi go między innymi jako skrajnie indywidualistyczny lub eskapistyczny. O ile jednak polityczni aktywiści nawołujący do obudzenia się z ideologicznego letargu odwołują się raczej do metaforycznego rozumienia snu, podobnie jak krytycy kapitalizmu diagnozujący codzienność pracy jako sen na jawie, o tyle Crary o śnie pisze jak najbardziej dosłownie. Spanie może się nam wydawać przeciwieństwem



Francis Alÿs, *Śpiący*, 1999–2006, widok wystawy „W sercu kraju” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, dzięki uprzejmości MSN.

aktywności politycznej, błahą czynnością, z której nie może wyniknąć nic istotnego dla wspólnoty. A jednak, jak pokazuje w instalacji *Śpiący* Francis Alÿs (pracy prezentowanej obecnie na wystawie *W sercu kraju* w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie), ciało śpiącego na ulicy człowieka czy zwierzęcia w sposób zasadniczy rzuca wyzwanie strukturze miejskiej przestrzeni i naszym wyobrażeniom na temat tego, jak należy z niej korzystać.

Instalacja Alÿsa składa się ze zdjęć śpiących ludzi (w większości mężczyzn) i śpiących psów, wykonywanych przez artystę na ulicach stolicy Meksyku od 1999 do 2006 roku. By oddać doświadczenie drzemiących, artysta wykonuje zdjęcia z wysokości płaszczyzn pełniących rolę łóżka – chodników, ławek, murków, trawników. W przestrzeni galeryjnej fotografie są zaś wyświetlane na ścianie za pomocą analogowego projektora do slajdów ustawionego na podłodze. Aby zapewnić sobie wygodne oglądanie zdjęć, przeskakujących do rytmicznego (usypiającego) akompaniamentu projektora, widz musi zejść do poziomu śpiącego, być może nawet położyć się tuż przy nim.

Zdjęcia Alÿsa nie trywializują doświadczenia śpiących na ulicach metropolii ludzi (którzy być może nie mają gdzie się podziać), nie przyjmują jednak również perspektywy sztucznej troski (być może przedstawieni na nich śpiący bardziej cenią sobie sen niż dominujące podziały przestrzeni publicznej). Praca belgijskiego artysty sugeruje więc także nowe sposoby wspólnego bycia w przestrzeni publicznej, nowego jej zajmowania, czy wręcz okupowania, wykrajania prywatnego z publicznego. Przypomina również o uniwersalnej potrzebie snu, ale i uniwersalnej bezbronności, na którą wystawia się każdy śpiący. Fotografie Alÿsa pozostają jednak dwuznacznym świadectwem – sen na ulicy, na pełnym widoku może być co prawda gestem oporu, jest jednak zapewne często gestem wymuszonym przez społeczeństwo, w którym nie wszyscy mają dostęp do prywatnych łóżek.

Na charakteryzującą nas wciąż jeszcze bezbronność w obliczu nadchodzącego snu zwraca również uwagę polski fotograf Paweł Jaszczuk na fotografiach z cyklu *Salarymen*, wykonanych nocą na ulicach Tokio.



Paweł Jaszczuk, seria *Salarymen*,  
dzięki uprzejmości autora.

Jaszczuk uwiecznia ubranych w garnitury biznesmenów śpiących w przestrzeni publicznej. Uchwyceni w momencie, kiedy musiały opuścić ich resztki sił, mężczyźni jawią nam się jako skrajnie podatni na zranienie. Ciała rozplaszczają się na podtrzymujących je powierzchniach – chodnikach, ale też ścianach, filarach, szklanych drzwiach, słupach, znakach drogowych. Poddanie się zmęczeniu w przestrzeniach do tego nieprzystających jest z pewnością dowodem wyniszczających warunków pracy w japońskich przedsiębiorstwach. Z drugiej strony jednak same fotografie Jaszczuka przedstawiają nie cierpienie, lecz szczęście, błogi stan nieświadomości, odcięcie się od rzeczywistości. Miejskie przestrzenie co prawda nie dostosowują się do ciał biznesmenów, lecz je ugaszczają, wydają się też zapewniać im względne bezpieczeństwo. Bezwolność ciał podkreślona została przez wybór frontальной perspektywy, dzięki której niemal każdy fragment śpiących ciał jest dokładnie widoczny. Ciała leżących na plecach miękko rozkładają się na gruncie, niektóre kończyny swobodnie układają się we wszystkie strony, inne są zaś dziwnie powykrzywiane. Podwinięte rękawy i nogawki odkrywają lśniącą od potu skórę, a na w pół otwarte usta jeszcze bardziej podkreślają utratę kontroli.

By przypomnieć jeden tylko przypadek, gdy sen stał się ważnym elementem walki politycznej, ale i ustanawiania wspólnoty, wystarczy przypomnieć protesty ruchu Occupy. Jednym z głównych sposobów na usuwanie protestujących z przestrzeni publicznej, a tym samym na podważanie wytworzonej w niej wspólnoty, było przywoływanie zakazu spania w miejscach publicznych. Jak orzekł nowojorski sędzia w listopadzie 2011 roku, a za nim – na zasadzie precedensu – sędziowie w Filadelfii, Chicago, Minneapolis i wielu innych amerykańskich miastach, protestujący mogą przebywać w parku w ciągu dnia, ale nie mogą w nim spać, rozstawiać namiotów ani kłaść się na ziemi<sup>8</sup>. Po eksmisji parku Zuccotti protestujący przenieśli się więc ze śpiworami na chodniki (które zgodnie z innym precedensowym wyrokiem sądu w USA różnią się w istotny sposób od parku), organizując w ciągu następnego miesiąca tak zwane protesty śpiących<sup>9</sup>.



Paweł Jaszczuk, seria *Salarymen*,  
dzięki uprzejmości autora.

W *24/7. Late Capitalism and the Ends of Sleep* nie znajdziemy ani innych taktyk protestu, ani pomysłu na inną, lepszą przyszłość. Jednak mimo tego, mimo ewidentnych uproszczeń i pominięć oraz oczywistości niektórych rozpoznań (choć, jak zawsze przy stwierdzaniu oczywistości powinniśmy zadać sobie pytanie, komu ona się objawia i z jakich powodów dla niektórych pozostaje nowością), charakteryzujących najnowszą książkę



Park Zuccotti, listopad 2011, CC BY-NC 2.0 by DoctorTongs.

Crary'ego, *24/7* pozostaje pociągającym manifestem politycznym. Opiera się bowiem na metaforze – jasne jest, że sen nie rozwiąże wszystkich naszych problemów – której siła wynika jednak z jej dosłowności – fizjologiczności snu. Choć spanie stanowi tylko jedną z form protestu, a opór wobec działania kapitalizmu 24/7 nie może się do niej ograniczać, jest jednak formą szczególnie ważną – leży bowiem u podstaw wszystkich innych. Śpiąc przestajemy wreszcie pracować i konsumować, wymykamy się logice produktywności. Chwilowo rezygnujemy z przedłużeń i protez niezbędnych w ciągu dnia. Zapadamy się w siebie, wyłączając się ze świata. Stajemy się bezbronni, oddając się w opiekę innym. Pozwalamy sobie na doświadczanie ekstremalnych, często niemożliwych do wyobrażenia na jawie wizji. Być może jedna z nich dotyczyć będzie radykalnie innej przyszłości.

## Przypisy

1 Jean-Luc Nancy, *Tombe de sommeil*, Éditions Galilée, Paris 2007.

2 Por. Paul Gallagher, *Slavery in the City: Death of 21-year-old intern Moritz Erhardt at Merrill Lynch sparks furore over long hours and macho culture at banks*, „The Independent” z 20 sierpnia 2013, <http://www.independent.co.uk/news/uk/home-news/slavery-in-the-city-death-of-21yearold-intern-moritz-erhardt-at-merrill-lynch-sparks-furore-over-long-hours-and-macho-culture-at-banks-8775917.html>, dostęp 1 września 2013; Ruth Margalit, *The Death of Moritz Erhardt, and Keynes's Mistake*, „New Yorker” z 22 kwietnia 2013, <http://www.newyorker.com/online/blogs/currency/2013/08/the-death-of-moritz-erhardt-and-keyness-mistake.html>, dostęp 1 września 2013; Shiv Malik, *Moritz Erhardt intern death spurs Bank of America Merrill Lynch*,

[www.theguardian.com](http://www.theguardian.com) z 23 sierpnia 2013,

<http://www.theguardian.com/business/2013/aug/23/intern-death-bank-of-america-merrill-lynch>, dostęp 1 września 2013; Michał Wybieralski, *21-letni stażysta Bank of America zmarł. Z przepracowania?*, „Gazeta Wyborcza” z 20 sierpnia 2013,

[http://wyborcza.pl/1,75477,14467992,21\\_letni\\_stazysta\\_Bank\\_of\\_America\\_zmarl\\_-\\_Prawdopodobnie.html](http://wyborcza.pl/1,75477,14467992,21_letni_stazysta_Bank_of_America_zmarl_-_Prawdopodobnie.html), dostęp 30 września 2013.

3 Margaret Heffernan, *What killed Moritz Erhardt?*, „CBS Money Watch” z 21 sierpnia 2013, [http://www.cbsnews.com/8301-505125\\_162-57599445/what-killed-moritz-erhardt/](http://www.cbsnews.com/8301-505125_162-57599445/what-killed-moritz-erhardt/), dostęp 30 września 2013.

4 Na temat przejścia od czasu ludowego do czasu miejskiego por. Aron Guriewicz, *„Cóż to jest...Czas?”*, w idem: *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancygler, PIW, Warszawa 1976, s. 105-155. Klasyczna pozycja na temat rewolucji industrialnej i organizacji czasu pracy por. E.P. Thompson, *Time, Work-Discipline, and Industrial Capitalism*, „Past and Present” 1967, nr 38, s. 56-97. Na temat powiązań pracy i czasu w ekonomii politycznej Marksa por. Marek Łagosz, *Marks. Praca i Czas. Wartość czasu w ekonomii i moralności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012. Na temat charakterystycznego dla postmodernizmu zaniku dłuższej perspektywy czasowej por. Fredric Jameson, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

5 Wystarczy wspomnieć, że w *Zawieszeniach percepcji* autor zawarł ponad 850 przypisów, zaś w *24/7* jedynie 44. Por. Jonathan Crary, *Zawieszenia percepcji. Uwaga, spektakl i kultura nowoczesna*, przeł. I. Kurz, Ł. Zaremba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

6 Jonathan Crary, *Zawieszenia...*, s. 25-26.

7 Ibidem, s. 178.

8 James Barron, Colin Moynihan, *City Reopens Park After Protesters Are Evicted*, „New York Times” z 15 listopada 2011, [http://www.nytimes.com/2011/11/16/nyregion/police-begin-clearing-zuccotti-park-of-protesters.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2011/11/16/nyregion/police-begin-clearing-zuccotti-park-of-protesters.html?_r=0), dostęp 10 sierpnia 2013.

9 Steve Kastenbaum, *Occupy Wall Street returns with 'sleepful protest'*,  
www.edition.cnn.com z 18 kwietnia 2012,  
<http://edition.cnn.com/2012/04/18/us/occupy-wall-street-returns/index.html>,  
dostęp 29 sierpnia 2013.